

Ś GŁOS Świdnika

TYGODNIK

NR 37 (1947) 1.10.2010 r.

CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

**skuteczna nauka
angielskiego**

Przygotowanie do egzaminów
FCE, CAE, CPE i matury.



www.konrad-dejko.pl
tel. 663 768 900



SKOK ŚWIDNIK



W podziękę za tegoroczny chleb



W Mełgwi, słynnej niegdyś z wyrobu mąki najprzedniejszych gatunków, 26 września rolnicy powiatu świdnickiego świętowali dożynki. Ich starościna Stanisława Nowak z Piotrkówka i starosta Adam Zieliński z Nowego Krępcza wręczyli chleb wypieczony z tegorocznej mąki gospodarzowi powiatu - staroście świdnickiemu Mirosławowi Królówi.

- Całe nasze życie jest swego rodzaju czasem zasiewu - mówił starosta. - Siejemy zboża, kupujemy maszyny do naszych warsztatów, inwestujemy w wychowanie młodzieży. Mamy nadzieję, że ciężka praca i modlitwa dadzą spodziewany efekt. To był wyjątkowo trudny rok. Dla niektórych wręcz tragiczny. Powodzie zniszczyły dorobek całego życia wielu rolników na terenie lubelskiego Powiśla. Na szczęście znalazło się wiele osób i instytucji z sąsiednich gmin i powiatów, które pospieszyły im z pomocą.

Krzysztof Grabczuk, marszałek województwa lubelskiego, opowiadał o szansach stojących przed Lubelszczyzną i powiatem świdnickim. Wspominał o strategicznych budowach: lotniska w Świdniku i obwodnicy Lublina.

Wacław Motyl, wójt Mełgwi, z dumą mówił o kolejnych osiągnięciach zmieniających oblicze gminy: pięknych obiektach sportowych, obserwatorium astronomicznym i kończącej się właśnie budowie basenu.

Więcej o dożynkach powiatowych w Mełgwi piszemy na stronach 4-5.

jmr

Prezes zarządu spółki Port Lotniczy Lublin Grzegorz Muszyński:

Za dwa lata pierwszy start

- Przypomnijmy pokrótce historię świdnickiego lotniska.

- Lotnisko w Świdniku istnieje od 1938 roku. Po wojnie funkcjonowało jako lotnisko przyzakładowe i sportowe. W latach 70., na zamówienie PZL-Świdnik, została opracowana koncepcja lokalizacji w Świdniku lotniska pasażerskiego dla Lubelszczyzny. Niestety, wówczas władze wojewódzkie nie były jeszcze zainteresowane jego budową, a świdnickie przedsiębiorstwo nie miało wy-

starczających środków na samodzielną realizację projektu. Pomysł budowy lotniska powrócił w 1993 roku, kiedy Lubelski Sejmik Samorządowy podjął próbę stworzenia koncepcji rozwoju Lubelszczyzny. W 1997 roku wojewoda lubelski Edward Huneck powołał zespół do spraw lokalizacji lotniska dla Lubelszczyzny. Znalazł się w nim, między innymi, ówczesny burmistrz Świdnika, Krzysztof Michalski. Rozważano dwie możliwości lokalizacji: Radawiec i Świd-

dokończenie na str. 2

W 2003 roku Pegimek - komunalna spółka miasta Świdnik wydała na inwestycje 272 tysiące złotych. W roku 2009 - 3 miliony 251 tysięcy. Czy ten gwałtowny wzrost należy traktować w kategoriach cudu? Andrzej Piasecki, prezes zarządu spółki uspokaja, że przyczyny są bardziej przyziemne:

Pegimek inwestuje

- Przez kilka lat oszczędzaliśmy na inwestycje, które miały szansę uzyskać unijne dofinansowanie. Przeznaczamy na nie cały zysk i amortyzację. Część udało się zrealizować, inne nie. Z tych, które nam się udało zrealizować kilka lat temu, przy dofinansowaniu unijnym,

mogę wymienić zakup nowoczesnego systemu wraz z urządzeniami do wykrywania i lokalizacji awarii wodociągowych, wymianę na nowoczesne wszystkich 12 pomp wydobywających wodę i wszystkich 4 pomp ściekowych. Z własnych

dokończenie na str. 8

ZDAŁIŚMY EGZAMIN Z DOBROCZYNNOSCI

Rekordowa zbiórka

W dniach 24-25 września, w świdnickich sklepach i supermarketach, odbyła się zbiórka żywności. Mieszkańcy miasta i tym razem stanęli na wysokości zadania. Koszyki błyskawicznie wypełniały się paczkami mąki, makaronu, ryżu, cukru, butelkami oleju, konserwami i słodzcami.

W ogólnopolską akcję „Podziel się posiłkiem”, organizowaną przez Banki Żywności, włączył się Komitet Pomocy SOS „Solidarność”. Prawie 60 wolontariuszy zachęcało

świdniczan do dzielenia się produktami spożywczymi, które trafiają do najbardziej potrzebujących. Sami chętnie wzięli udział w akcji,

dokończenie na str. 2



KREDYTY HIPOTECZNE,
tel. 602 190 953.

R-88



ESKOK-BANKOWOŚĆ INTERNETOWA



Za dwa lata pierwszy start

dokończenie ze str. 1

nik. Wygrała opcja świdnicka, która była rozpatrywana w dwóch wariantach: jako samodzielna lokalizacja oraz wspólnie z Wilczopolem. Ostatecznie został wybrany wariant samodzielnej lokalizacji. W 1997 roku podpisany został list intencyjny w sprawie budowy lotniska w Świdniku. Sygnatariuszami listu byli wojewoda lubelski Edward Huneke, prezydent Lublina Paweł Bryłowski, burmistrz Świdnika Krzysztof Michalski oraz prezes zarządu PZL-Świdnik Mieczysław Majewski. Był to pierwszy dokument podpisany na szczepku wojewódzkim, który przewidywał lokalizację lotniska dla Lubelszczyzny w Świdniku. Ta lokalizacja znalazła się w opracowanej w 1998 roku, na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego, strategii rozwoju Lubelszczyzny. Zaowocowało to powołaniem w grudniu 1999 roku spółki Port Lotniczy Lublin, któremu patronował wojewoda lubelski Krzysztof Michalski.

- Później jednak spółka przeżyła trudne czasy...

- Najtrudniejsze były lata 2005 i 2006, przed końcem kadencji samorządowej. Niewiele było chętnych do zainwestowania w spółkę, choć pieniądze miały wystarczyć na opłaty rejestrowe i koszty księgowe. Nikt nawet nie chciał kierować spółką - nie było wynagrodzeń, tak dla zarządu, jak i dla członków rady nadzorczej. Koalicja PSL-SLD w samorządzie województwa forsała nową lokalizację w okolicach Lubartowa. Presja na Niedźwiadę była tak silna, że przy dotychczasowym pomysły trwała jedynie miasto Świdnik wraz z zakładami lotniczymi. Dzięki burmistrzowi, spółka mogła nieodpłatnie prowadzić biuro w pomieszczeniach urzędu miejskiego. PZL-Świdnik wskazywało natomiast swojego pracownika, Karola Ścibiora, jako osobę, która zgodziła się nieodpłatnie prowadzić prace zarządu. Można powiedzieć, że w tamtym czasie jedynie miasto i PZL wierzyły w realność pomysłu.

- Na szczęście pojawili się też inni gotowi do pomocy...

- Nowa koalicja we władzach województwa postawiła jednoznacznie na Świdnik. Zdecydowanego przyspieszenia sprawy nabrały w 2008 roku, kiedy powołany został nowy zarząd województwa, który ze sprawy budowy w Świdniku lotniska dla Lubelszczyzny uczynił swoisty inwestycyjny okręt flagowy. Wówczas to zaproponowano mi poprawę zarządzenia spółki.

- Co przez ostatnie lata zostało zrobione?

- Postawiliśmy przed sobą ambitne zadanie: uruchomienie lotniska wg harmonogramu 2+2, czyli 2 lata na projektowanie i przygotowanie dokumentacji, 2 lata na wykonanie. Pierwszą „dwulatkę” zamknęliśmy gotowym projektem architektonicznym i zakupem prawie wszystkich gruntów. Osiem pozostałych nieruchomości zostanie przejętych przez wojewodę na podstawie tak zwanej specustawy lotniskowej. Spółka

przejęła również trawiastą płytę lotniska od samorządu Lublina. Przeniesiono cmentarz wojenny, wykonano audyt saperski oraz ogłoszono przetargi na wykonawstwo.

- Jak Pan ocenia zaangażowanie samorządów w ideę budowy lotniska?

- Rola samorządów jest nie do przecenienia. Obecnie spółka w 100% należy do samorządów. Właścicielami są województwo lubelskie, miasto Lublin i Świdnik oraz powiat świdnicki. Współpraca między nimi jest bardzo dobra. Samorządy mówią jednym głosem. Wspierają finansowo kolejne etapy inwestycji. Przy tej okazji chciałbym podziękować świdnickim samorządowcom, burmistrzowi Waldemarowi Jak-

morzadów. Ważne jest, że Świdnik nie ma żadnych długów, co gwarantuje możliwość udziału we współfinansowaniu projektu.

Rok 2011 będzie więc rokiem budowy. W następnym roku prace budowlane zostaną ukończone i przejdziemy do certyfikacji lotniska, po której nastąpi uruchomienie portu lotniczego.

Wygląda więc na to, że przyjęty przez nas plan 2+2, który niektórym wydawał się nierealny, a innym na zbyt optymistycznym, może udać się nam zrealizować. Liczą na to mieszkańcy Lublina, starającego się o status Europejskiej Stolicy Kultury i Metropolii, Świdnika - mającego nadzieję na lepszą komunikację ze stolicą regionu dzięki szynobus-



sonowi oraz radnym miasta za pomoc w sprawnym przeprowadzeniu zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy, w przenosinach cmentarza oraz w pracach zmierzających do uznania obszaru Natura 2000 za użytek ekologiczny, co jest dla nas ważne ze względów podatkowych. Miasto Świdnik ma też swojego przedstawiciela Artura Sobonia; w pięcioosobowej radzie nadzorczej i pomimo tego, że niekiedy są między nami różnice zdań, to współpraca sprawdza się.

- Teraz pozostało chyba już tylko budować...

- Po etapie przygotowawczym, zakończonym prawomocną decyzją środowiskową, liczymy na ostatni akord, czyli pozwolenie na budowę, które wojewoda obiecała wydać w październiku. Po 30 września poznamy wykonawców prac na lotnisku. Potem przed nami rzeczywistość już tylko budowa. Zaczniemy od ogrodzenia terenu. Leśnicy ogłosili przetarg na wycinkę drzew. Później ponownie wejdą saperzy, by wykonać audyt do głębokości, na których prowadzone będą prace niwelacyjne związane z wyrównaniem terenu. Kolejne prace, to rozbiorczy i usuwanie pozostałości po istniejących mediach doprowadzonych do budynków, budowa nowych przyłączy elektrycznych, gazowych i wodnych. Wreszcie budowa pasa startowego, dróg kołowania oraz płyty postojowej. Na to wszystko mamy już pieniądze. Odrębna sprawa, to budowa terminalu. Być może znów będzie nam potrzebne wsparcie sa-

wi i nowym drogą oraz całej Lubelszczyzny, dla której lotnisko będzie prawdziwym oknem na świat. Wszyscy wiemy, że bez lotniska nie mamy szans na uwolnienie się od stereotypu regionu drugiej kategorii.

- Kto będzie latał z naszego lotniska i dokąd?

- Lotnisko umożliwi kontakt ze wszystkimi lotniskami Europy, także z Afryką Północną, a za pośrednictwem tak zwanych hubów, czyli lotnisk zbiorczych, z całym światem. Droga startowa o długości 2520 m pozwoli na korzystanie z lotniska samolotom używanym przez wszystkie linie lotnicze: Boeing 737-400, Airbus 320, ATR-42 i in. Kierunki zależą od przewoźników. Bierzemy udział w targach lotniczych, spotykamy się z liniami lotniczymi, budując siatkę połączeń. Będą połączenia ze Wschodem i z Zachodem. Przewidywana liczba podróży, a także badania robili dla nas specjaliści, jest pomyślna dla naszej inwestycji. Jestem więc optymistą.

Rozm. Jan Mazur

Szybko, bezpiecznie, komfortowo...

Drogowe inwestycje

W kampanii wyborczej cztery lata temu, ważnym tematem była sygnalizacja świetlna przy wjeździe do Świdnika oraz problem dojazdów połączeń z planowaną drogą ekspresową. Dziś sygnalizacja stoi, a Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wybrała właśnie wykonawcę przebudowy ulicy Piaseckiej. Co to oznacza dla miasta? Jakie skutki dla Świdnika przyniesie w najbliższej przyszłości?

Burmistrz Świdnika, Waldemar Jakson:

- Wrześniowy komunikat GDDKiA to niezwykle ważna dla nas informacja. Konsorcjum firm: Budimex (jako lider, Polska) i Ferrovial Agroman (partner, Hiszpania), złożyło najtańszą ofertę, spośród spełniających warunki zamawiającego, na budowę odcinka drogi ekspresowej S17, pomiędzy węzłem Witosa i początkiem obwodnicy Piasek.

Pośród 20 wykonawców, zaproszonych do drugiego etapu postępowania przetargowego, oferty cenowe złożyło 11. Komisja, po sprawdzeniu ofert, odrzuciła trzy, które nie spełniały warunków postępowania przetargowego. Przebudowę istniejącego odcinka drogi krajowej nr 12/17 do parametrów trasy ekspresowej wraz z budową nowego dojazdu do Świdnika i dróg zbiorczych wyceniono na 399 121 132,91 zł. To właśnie świdnicki odcinek drogi krajowej zostanie wykonany jako pierwszy.

Trzeba powiedzieć, że rzadko udaje się sprawy poprowadzić tak, aby wylk był syty i owca cała. W tym przypadku to się udało. W roku 2006, i w latach wcześniejszych, nasze starania o budowę sygnalizacji świetlnej kończyły się zapewnieniem, że nie warto ponosić kosztów tej inwestycji, skoro niebawem rozpocznie się budowa drogi ekspresowej. Na przełomie lat 2006/2007 udało się jednak ostatecznie przekonać pana Janusza Wójtowicza, dyrektora Generalnej Dyrekcji w Lublinie, że budowa ekspresówki ruszy najwcześniej w roku 2009. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami zgodził się, że ze względu na bezpieczeństwo, warto na okres 2-3 lat tę inwestycję zrealizować. I tak oto powstała sygnalizacja, która działa do dzisiaj i pewnie bez pomocy policji, która dawała mi mocne argumenty do rozmowy, nie udało by się nam przeforsować jej powstania.

Nie jest to jednak kluczowe wydarzenie tamtego okresu. Zasadniczą sprawą było takie stawianie sprawy przez naszych inżynierów i prawników, aby udowodnić Generalnej



Dyrekcji, że konieczne jest wybudowanie zjazdu z węzła do Świdnika ze środków projektu. Setki spotkań, narad, wyjaśnień i uzgodnień zakończono włączeniem do budowy krajówki również odcinka al. Solidarności do al. Lotników Polskich. Naszym zadaniem jest tylko budowa ronda na al. Lotników Polskich. Dzięki temu, w kasie miasta zostanie ok. 30 mln złotych, czyli tyle, ile rocznie wydajemy na wszystkie inwestycje miejskie. Podobnie jak w przypadku budowy sądu czy lotniska, i tu nasza konsekwencja przyniosła efekt. Teraz należy zrobić wszystko, aby uregulować między samorządem Międzyzdrojów i samorządem powiatu sprawę ul. Kusocińskiego, co przy zgodnej współpracy jest możliwe. Wtedy oba węzły będą miały bezpośrednie połączenie z miastem.

Co to zmieni? Poprawi bezpieczeństwo i komfort jazdy. Zaktualizuje gospodarczo i mieszkaniowo teren wzdłuż lasu Rejkowizna. Stworzy zainteresowanie obszarami inwestycyjnymi wzdłuż ulicy Piaseckiej, w pobliżu węzłów. W tej chwili rozmawiamy z inwestorem o interesowanym działalnictwem, które stworzyć może nawet ok. 500 nowych miejsc pracy. Jeśli połączymy to z obwodnicą Lublina, lubelską inwestycją w ulicy Międzyzdrojów i drogami wojewódzkimi do lotniska, to czekają nas z jednej strony uciążliwości związane z ich budową, z drugiej zaś efekt w postaci znakomitej komunikacji Świdnika ze światem, a to bez wątpienia jeden z kluczowych czynników pozytywnie określających pozycję konkurencyjną naszego miasta w regionie. A co najważniejsze, już dziś mogę powiedzieć z całą pewnością, że te inwestycje powstaną na pewno i będą służyć rozwojowi naszego miasta.

Rekordowa zbiórka

dokończenie ze str. 1

podkreślając, że to przyjemny i pożyteczny sposób spędzania wolnego czasu. Ich zaangażowanie oraz wrażliwość ludzi na niedolę innych przyniosły ogromne efekty.

- Zbiórka przebiegała bardzo sprawnie - podsumowała Urszula Radek, prezes Komitetu Pomocy SOS. - W ciągu dwóch dni zebraliśmy 1,5 tony żywności. Ludzie byli naprawdę bardzo hojni. Dzielać się zakupami, pomagali najbardziej potrzebującym. To piękny gest. Z całego serca wszystkim dziękujemy. Dziękuję również wolontariuszom z Gimnazjum nr 3, Gimnazjum nr 2, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1, Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej, Zespołu Szkół nr 1, działaczom Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, świdniczanom uczęszczającym do Zespołu Szkół Samochodowych i „Biskupiaka” w Lublinie oraz wolontariuszom z Komitetu SOS. Poświęcili swój wolny czas, by pomagać innym.





panorama

związkowa

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „METALOWCY”

TARGI MSPO

8 września 2010 r., podczas Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach, odbyła się prezentacja ekspertyzy na temat „Trendy i oczekiwania WP w sprawie nowych wdrożeń produkcyjnych”. Ekspertyza została opracowana i zaprezentowana przez wydawcę miesięcznika „Raport” Wojciecha Łuczaka w ramach projektu „Wzmocnienie mechanizmów konsultacyjnych i współpracy partnerów społecznych w ramach branżowego dialogu w sektorze obronnym”. Wynika z niej potrzeba dialogu militarno-technicznego, niezbędnego dla szybkiej modernizacji przemysłu zbrojeniowego.

Uzupełnieniem opracowania były prezentacje polskich zakładów zbrojeniowych na temat swoich wyrobów i planowanych wdrożeń. Autor ekspertyzy widzi wielką szansę dla „zbrojeniówki”, lecz jej wykorzystanie zależy od wsparcia finansowego i politycznego, stawia pytania końcowe „czy obecni decydenci jej nie zmarzną?”

W dyskusji, o prezentacji ekspertyzy, wypada odnotować wystąpienie przewodniczącego Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego Stanisława Janasa. Wyraził on potrzebę rozwoju nowych

technologii i wskazał zależność rozwoju branży od zamówień MON. A przecież od tego zależą miejsca pracy i los pracowników.

8 września, na Targach spotkali się związkowcy z naszego zakładu NSZZ Solidarność, ZZLiT, ZZ „Metalowcy”

Na stoisku Agusty Westland zrobiono pamiątkowe zdjęcie. Na stoisku tym eksponowane były wyroby produkowane w PZL-Świdnik i Agusta Westland. Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego prezentował się bardzo dobrze, jedynie zauważało się brak obozu wojskowego.



Wycieczka „Metalowców”

Zarząd Związku Zawodowego „Metalowcy” WSK PZL-Świdnik S.A., na co dzień zajmuje się wieloma problemami życia, począwszy od sytuacji ekonomicznej pracowników, a w szczególności członków związku, a skończywszy na ekonomii przedsiębiorstwa. Im lepsza będzie kondycja ekonomiczna zakładu pracy, tym w perspektywie lepiej będzie się żyło pracownikom, jednocześnie naszym związkowcom. Dlatego też, czasami racje ekonomiczne poszczególnych ludzi nie zawsze idą w parze z ekonomią przedsiębiorstwa. Dlatego też, niezbędne są spotkania integracyjne związkowców, w szczególności nakierowane na młodych, którzy są przyszłością zakładu. W bieżącym roku wycieczka integracyjna odbyła się w dniach 17 - 19.09.2010r., a obejmowała miejscowości takie jak: Tychy – Słowacja – Pszczyna, z zakwaterowaniem w przepięknej miejscowości Zawoja.

Wczesne godziny poranne - dziewięćdziesiąt jeden uczestników wyrusza w daleką podróż. Po drodze możemy podziwiać zmieniającą się polską rzeczywistość, wszędzie widać prowadzone inwestycje, a zwłaszcza drogowe. W godzinach południowych dojeżdżamy do Tyskich Browarów Książęcych. Tutaj pani przewodnik opowiada historię oraz genezę powstania zakładów piwowarskich. Po zwiedzeniu ekspozycji muzealnej oraz obejrzeniu filmu historycznego następuje praktyczne zwiedzanie zakładów piwowarskich. Wszystko to zadziwia swoim ogromem. W tak dużym browarze zatrudnionych jest ok. 900 osób, w tym przy bezpośredniej produkcji, całkowicie zautomatyzowanej pracuje tylko 200 osób. Pracownicy otrzymują oprócz wynagrodzenia deputaty. Po zakończeniu zwiedzania, w pubie degustacja piwa Tyskiego. I tu ciekawostka, piwo w niewielkich ilościach jest lecznicze dla naszego organizmu, wszystko zależy od użytych komponentów, tj. wody, słodu i chmielu. Jedziemy do Zawoi, miejsca naszego zakwaterowania. W ośrodku czekają na nas przemiłi gospodarze z obiadową kolacją. Po zakwaterowaniu w przestronnych pokojach, lekkim odpoczynku, schodzimy na ogromne ognisko z grilem. Pieczone kielbaski u podnóża Babiej Góry smakują znakomicie, szczególnie gdy przygrywa góralska kapela. Udamy się na zasłużony nocleg. Rano po śniadaniu wyruszamy na całonocny wyjazd na Słowację. Przejazd autokarem przez wysokie Tatry robi ogromne wrażenie. Z jednej strony prawie pionowe skały, pnące się ku górze a po drugiej stronie niezmierzona przepaść. Tylko wierzchołki przegromionych świerków świadczą o ich wielkości. Wysoko w zbłach leżą białe polanie śniegu. Zgodnie z planem dojeżdżamy do Demianowskich Jaskiń, które są znane w skali światowej. Demianowska Jaskinia Lodowa zwraca uwagę ogromnymi pomieszczeniami, niespotykaną fauną jaskiniową, a także bogatą historią. Ciekawostką jest trwałe nagromadzenie lodu oraz różne jego wytwory w postaci spływających jezior, sopli i innych zamarynych cieków. Mamy wspólnego ze Słowakami Janosika. Po godzinnej wędrówce pod-

ziemnymi korytarzami wychodzimy na słoneczne ścieżki skalne prowadzące do parkingu. Czekają na nas teraz przejażdżki na Orawie. Mamy tu zaplanowane zwiedzanie zamku wybudowanego na spóśób „orle go gniazda”, na wysokiej skale, nad rzeką Orawą.

Zamek Orawski jest jedną z największych atrakcji turystycznych północnej Słowacji. Był siedzibą orawskich właścicieli posiadłości, do których należała prawie cała Orawa. Tak zbudowany za-



mek był twierdzą nie do zdobycia. Przetrwiał do naszych czasów od XII wieku, oczywiście był rozbudowywany i powiększany. Opierał się skutecznie Turkom, Tatarom i innym nawałom na przełomie wieków. Jedynym wrogiem, który częściowo zniszczył drewniane elementy był pożar. Do dnia dzisiejszego widać walory zamku obronnego oraz sposób i technikę budowania. Uczestnicy wycieczki nie mogą się nadziwić, jak to było możliwe wybudować tak monumentalny zamek na skale, bez użycia nowoczesnej techniki. Czas zakończyć te rozmyślenia, wracamy do ośrodka na odpoczynek – obiadową kolację. Po kolacji dalsza część integracji przy muzyce i tańcach. Późnym wieczorem rozchodzimy się do swoich pokojów na zasłużony nocleg.

Trzeciego dnia opuszczamy gościnnych gospodarzy ośrodka w Zawoi i wyruszamy do Pszczyny. Muzeum zamkowo-palacowe w Pszczynie wraz z par-

kierem tworzy nierozdzielalną całość pod nazwą „Perły Górnego Śląska”. Państwowe Muzeum Zamkowe w Pszczynie znalazło się na liście „7 Cudów Architektury”. Na uwagę zasługują przepiękne zdobione wnętrza komnat, salo-nów, galerii, biblioteki, sali koncertowej, schodów paradnych oraz zbrojowni. Przechodząc z jednego pomieszczenia do drugiego, wszędzie widać ogromny przepych i nagromadzone bogactwa. Sala koncertowa z bogatymi lustrami, żyrandolami i przestronnym sufitem przypominającym niebo robi ogromne wrażenie. Akustyka wspaniała, wspaniały fortepian, jeden z trzech w Polsce używanych w wyjątkowych okolicznościach. Tu można zauważyć diametralną różnicę pomiędzy zamkiem obronnym na Orawie a pałacem w Pszczynie. Do posiadłości zamkowych należy ogromny teren parkowy, gdzie władcy posiadłości posiadali wszystko, co było im potrzebne do życia. Były tam zlokalizowane młyny, piekarnie, góra lodowa (do przetrzymywania lodu na lato). Obecnie, na terenie parku, w centrum miasta,

zlokalizowana jest zagroda żubrów. Żubry można oglądać z pomostu widokowego. Oprócz żubrów zobaczyć też możemy muflony, jelenie, danielce i samy oraz różne gatunki ptactwa. Czas mija szybko, niestety musimy wracać do domowych pieleszy. Po drodze ostatnie wspólne konsumowanie posiłków i w drodze. Rzut oka na znane miejscowości, a w szczególności nawiedzone przez powódzie. Sandomierz i okolice. Widać ogrom spustoszeń, tak w domostwach jak i w licznych sadach i uprawach rolnych. W niektórych miejscach wody jeszcze jest sporo. Późnym wieczorem, leżąc zgodnie z zapowiedzią jesteśmy w domach. I tak jeden z etapów integracji został zakończony. Ponieważ nie tylko sama praca człowieka żyje, potrzeba coś i dla duszy. Licząc na dalszą współpracę i następną integrację w przyszłości, aby firma trwała i „Metalowcy” też.

S. Iwaniuk

PIĘTNAŚCIE LAT SEKCJI ZBROJENIOWEJ ZZPE

8 września 2010 r. w Suchedniowie, z okazji piętnastolecia założenia Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego, odbyły się uroczyste obchody jubileuszu.

Początki Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego były trudne. Zakłady, które produkowały dla armii w najlepszym okresie, były bardzo dużymi przedsiębiorstwami dającymi pracę 10, 20 i nawet więcej tysiącom ludzi. Wieksość zaprojektowano i wybudowano w ramach planu inwestycyjnego Centralnego Okręgu Przemysłowego, w latach 1936 - 39, a niektóre powstały w czasach PRL.

Zakłady te były żywicielami całych rodzin, dysponowały przyzakładowymi młózkami, przychodniami zdrowia, mieszkaniami, domami kultury, stadionami, ośrodkami wypoczynkowymi. Wokół niektórych z tych zakładów wyrosły miasta. Praca we wspomnianych zakładach była swego rodzaju środowiskową nobilitacją, umożliwiającą awans zawodowy i społeczny. Tymczasem po przemianach ustrojowych w naszym kraju nastąpił zastój w przemyśle zbro-

jeniowym. Zaczęto prywatyzować lub likwidować zakładowe obiekty i ograniczać produkcję.

Związkowcy, którym ubywało pracy i załóg, postanowili utworzyć w ramach związku sekcję, która skupiałaby wokół siebie organizacje związkowe z zakładów pracujących na rzecz obronności kraju. Na początku było 49 przedsiębiorstw przemysłu obronnego, zatrudniających 150 tys. pracowników oraz 450 zakładów, działających na rzecz obronności, zatrudniających 500 tys. pracowników. Obecnie, po 15 latach transformacji, pozostało zaledwie 31 przedsiębiorstw, które zatrudniają łącznie ok. 20 tys. osób oraz 50 firm (w tym prywatne) pracujących na rzecz obronności, które zatrudniają blisko 25 tys. osób. W tym czasie zmieniły się także związki. Ubyło wielu związkowych liderów, zmieniły się także cele. Trzeba było bronić zwalniających ludzi i całych zakładów. Zbrojeniówka była branżą chyba najczęściej manifestującą na ulicach Warszawy. Oczywiście wysyłało pisma - stanowiska do najwyższych władz państwowych w sprawach prywatyzacyjnych, w kwestiach pakietów socjalnych, strategii branży. Prowadzo-

no również żmudne negocjacje w ministerialnych, gabinetach, na forum Trójsstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Dużą rolę w tym czasie odegrali posłowie z zakładów Przemysłowego Potencjału Obronnego.

W efekcie przemysł zbrojeniowy do-czekał się własnego Rządowego Zespołu Trójsstronnego, Branżowego Układu Zbiorowego Pracy, Strategii Restrukturyzacji i Rozwoju Przemysłu Zbrojeniowego, a nawet wcześniejszych emerytur w okresie restrukturyzacji. Ostatnio, związkowców zbulwersowały zapowiedzi dalszej redukcji zatrudnienia Grupie „Bumar” a także likwidacji i sprzedaży wielu firm z czym związkowcy nie godzą się. Jest to sprzedaż czy likwidacja bez żadnych zabezpieczeń dla zwalnianych załóg.

Trochę spokojniej żyją pracownicy firm lotniczych i z innych sektorów, gdzie przeszły procesy prywatyzacji w oparciu o pakiet socjalny i inwestycyjny. Tam ewentualne zwolnienia były ograniczone znacznymi odprawami, a zakłady rozwijają swoją produkcję.

Centralnym wydarzeniem obchodów było przekazanie sztandaru Sekcji. Przewodniczącą OPZZ Jan Guz udeko-

rował go honorową odznaką „Zasłużony dla OPZZ”. Wręczono odznaczenia związkowe i państwowe zasłużonym działaczom związku.

W uroczystości uczestniczyli: Marcin Idzik – podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, Dariusz Bogdan – podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Hubert Królikowski – dyrektor Departamentu Programów Offsetowych w Ministerstwie Gospodarki, Radosław Barszcz – zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Właściwości i Prywatyzacji w Ministerstwie Skarbu Państwa, Edward Nowak – prezes Zarządu BUMAR sp. z o.o., Leszek Pawłowski – przewodniczący Związku Pracodawców Przemysłu Obronnego i Lotniczego, Waldemar Skowron – prezes Zarządu ZM ME-SKO S.A.

Obecni byli związkowcy: Jan Guz – przewodniczący OPZZ, Stanisław Janas – przewodniczący Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego i Federacji ZZ „Przemysł Specjalny”, Wacław Kęska – pierwszy przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego ZZPE, Aleksander Paluch – wiceprzewodniczący Federa-

cji ZZ „Metalowcy”, Małgorzata Kucab – przewodnicząca Zarządu Okręgu Przedsiębiorstw Wojskowych i Działalności Pozabudżetowej NSZZ Pracowników Wojska.

Przewodniczącą Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego ZZPE Jerzy Szepecht, w swoim wystąpieniu, przypominał historię sekcji i jej osiągnięcia. Uczestno minutą ciszy kolegów, którzy odeszli na zawsze z naszych szeregów. Gratulacje z okazji jubileuszu złożyli między innymi: przewodniczący OPZZ Jan Guz, przewodniczący ZZPE Stanisław Janas, prezes Grupy BUMAR Edward Nowak, Marcin Idzik. W swoich wystąpieniach mówili o przyszłości, zadaniach i współpracy z SKPP ZZPE. Podniosłym akcentem uroczystości było wbijanie gwoździ do sztandaru przez działaczy związkowych.

W uroczystościach brała udział delegacja naszego Związku: Małgorzata Wójcik, Waldemar Lemieś, Jan Siedlecki i Jan Borys, a także przedstawiciele ZZ Inżynierów i Techników biorący udział w szkoleniu, przedstawicielka ZZ Pracodawców Ewa Kamińska. Gwoździ ZZ „Metalowcy” wbił Przewodniczący Zarządu Jan Borys.

Kronika Związkowa „Związkowiec”



W podziękę za



Ciupagę i kapelusz góralski podarowali wójtowi goście z zaprzyjaźnionej gminy Kamienica, w powiecie limanowskim. W dowód przyjaźni góralskie chusty otrzymały też panie Teresa Adamiec, kierownik Gminnego Ośrodka Kultury i Elżbieta Stoczkowska, kierownik muzyczny zespołu Podzamcze z Melgwi. Z Kamienicy przyjechał też zespół „Bystrzójce”, który zachwycił publiczność podczas niedzielnego koncertu.



Najpiękniejsze ogrody

Podczas powiatowych dożynków rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy ogród w gminie Melgiew. Nagrodzeni zostali: Ewa i Krzysztof Hawrylukowie z Krępcy, Iwona i Krzysztof Kuchlerowie z Nowego Krępcy, Henryka Bąk z Józefowa, Magdalena i Mariusz Narodowicz z Nowego Krępcy, Anna Pasternak z Melgwi oraz Barbara i Krzysztof Fijałkowie z Nowego Krępcy. Na zdjęciu: Pani Henryka Bąk ma 10-arowy ogród, a w nim wiele kwitnących kwiatów, które malowniczo wyeksponowane są na tle zielonych trawników. – Szczególnie lubię szalwie, aksamitki i żeniszek – mówi zapalona ogrodniczka. – Dają dużo koloru i długo kwitną. Sadzę też kany, czyli pacioreczniki indyjskie i dalej. Staram się, by rabaty były kolorowe cały rok. Sama zajmuję się roślinami, ale w cięższych pracach pomaga mi mąż.



Loteria otwartych serc

Uczestnicy dożynków powiatowych wspomogli podopiecznych świdnickiego Komitetu Pomocy SOS „Solidarność”, kupując fanty w zorganizowanej w niedzielę loterii. – Ludzie bardzo chętnie kupowali losy – z zadowoleniem mówi Kazimierz Czapla, wiceprezes Komitetu. – Zebraliśmy 563 zł. Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy biorąc udział w naszej akcji wsparli osoby potrzebujące pomocy. Na zdjęciu: Pani Ewa kupiła dwa losy, a wygrane w ten sposób maskotki przekaze wnuczce Michałowi.



tegoroczny chleb



Rzeźba młynarza autorstwa Zbigniewa Nowaka od niedawna wita wjeżdżających do Melgi. Podczas dożynek wójt Wacław Motyl, wraz z autorem uroczyste przecięli wstęgę na kamiennej wizytówce gminy.



Zmagania sołtysów

Dożynki to nie tylko czas świętowania. Sołtysi pisali test na temat bezpieczeństwa pracy w rolnictwie. Statystyki pokazują, że wypadków podczas prac polowych jest coraz więcej, więc warto jak najczęściej przypominać o bhp rolników. – Sołtysi odpowiadali na 20 pytań i nie były one zbyt trudne – zapewnia Włodzimierz Ciolek, kierownik Placówki Terenowej KRUS w Piaskach. – Dla zwycięzców przewidzieliśmy 3 nagrody główne. Otrzymali je sołtysi: Beata Pośnik z Bystrzejowic III, gm. Piaski; Anna Pytko z Krzesimowa II, gm. Melgiew i Jadwiga Krupa z Gardzienic II, gm. Piaski. Na zdjęciu: zwycięzcy testu o bhp w rolnictwie i pracownicy Placówki Terenowej KRUS w Piaskach.



Puchary dla najlepszych rolników

Tradycyjnie już, podczas Święta Plonów uhonorowano najlepszych rolników z terenu powiatu. Puchary starosty Mirosława Króla otrzymali: Jan Juszczyk - Rybczewice Pierwsze, gm. Rybczewice; Ryszard Nawrocki - Struża Kolonia, gm. Trawniki; Piotr Błaszczak - Majdan Brzezicki, gm. Piaski; Piotr Kozioł - Świdnik; Edward Pietrzyk - Melgiew. Tadeusz Solarski, dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli wyróżnił: Jerzego Pietrasia - Izdebno Kolonia, gm. Rybczewice; Andrzeja Buchajczyka - Oleśniki, gm. Trawniki; Dariusza Żmudę - Giełczew, gm. Trawniki; Kazimierza Dziobala - Świdnik, Renatę Burzak - Józefów, gm. Melgiew.

KINO LOT W ŚWIDNIKU ZAPRASZA NA PRZEGŁĄD FILMOWY TO WARTO ZOBACZYĆ

Dla wszystkich miłośników filmów na dużym ekranie, październik zapowiada się niezwykle interesująco. Wtorkowo-czwartkowe seanse kinowe to ciekawa alternatywa na spędzenie wolnego czasu. Rozpocznemy już 5 października, dramatem Jana Kolskiego – „Wenecja”. Później czeka na nas dawka humoru z najwyższej półki, w komedii braci Coen – „Poważny człowiek”. A to dopiero początek! W sumie zobaczymy 5 filmów. Początek seansów o godzinie 19.15. Kartę na wszystkie filmy kosztuje 45 zł, a za bilet na poszczególny seans zapłacimy 15 zł. Szczegółowe informacje o imprezie uzyskamy w kinie LOT. Organizatorzy przygotowali też 2 darmowe wejściówki dla naszych Czytelników! Można je odebrać w piątek, 1 października, przynosząc do redakcji najnowszy numer naszego tygodnika.

Repertuar przeglądu:

1. WENECJA 05.10.10 godz. 19.15

Reż. Jan Jakub Kolski

Wyk. Magdalena Cielecka, Marcin Walewski

Dramat. Film oparty na prozie wybitnego polskiego pisarza Włodzimierza Odojewskiego. Opowiada historię Marka, młodego chłopca, którego dzieciństwo przerywa wojna. Nie wkracza ona jednak na początek jako śmierć, ale konieczność ucieczki i zmiany planów. Na de facto wojny oznacza, że nie może zgodnie z rodzinną tradycją udać się z rodzicami w swoją pierwszą podróż do włoskiej Wenecji i musi wraz z matką zamieszkać na prowincji. Do tej pory Wenecja stanowiła dla chłopca przedmiot fantazji, która ma się wkrótce zrealizować. Do wakacyjnej podróży przygotowywał się od wielu lat, poznał

historię i architekturę tego wyjątkowego miasta a oczekiwana wizyta w nim miała stać się dla Marka rytualnym wejściem w dorosłe życie. (110 min.)

2. POWAŻNY CZŁOWIEK 07.10.10 godz. 19.15

Reż. Ethan Coen, Joel Coen

Wyk. Michael Stuhlbarg, Richard Kind

Komedia. Południowo-wschód Stanów Zjednoczonych, lata 60. ubiegłego stulecia. Główny bohater filmu to Larry Gopnik, Żyd i nauczyciel w college'u, dla którego rozpoczyna się właśnie niezbyt dobry okres w życiu. Jego żona ma romans z jednym z sąsiadów i chce się z nim rozwieść, dzieci kradną mu pieniądze z portfela (syn kupuje za nie trawkę, a córka zbiera na operację plastyczną), a przy okazji jego niezbyt przystosowany brat, posta-

nawia zamieszkać razem z jego rodziną. Jakby tego było mało zaczyna dostawać listy z pogrózkami od anonimowego nadawcy, a mieszkająca za płotem gorąca sąsiadka, wodzi go na pokuszenie opalając się nago w swoim ogródku. Larry powoli zaczyna nabierać przekonania, że jednym oparciem będzie coraz większa wiara w Boga. (105 min.)

3. SAMOTNY MĘŻCZYZNA 12.10.10 godz. 19.15

Reż. Tom Ford

Wyk. Colin Firth, Julianne Moore

Dramat. Jeden dzień - być może najważniejszy - w życiu Georga Falconera, profesora uniwersyteckiego, który nie może pogodzić się z tym, że właśnie stracił swojego ukochanego. Tego dnia pozornie nieistotne spotkania i czas spędzony z bliską przyjaciółką, otworzą przed nim niespodziewanie nową szansę... (99 min.)

4. CO WIESZ O ELLY? 14.10.10 godz. 19.15

Reż. Asghar Farhadi

Wyk. Golshifteh Farahani, Taraneh Alidousti

Dramat. Dla uczczenia powrotu Ahmada z Niemiec, grupa jego przyjaciół ze studiów, postanawia zorganizować wspólny weekend nad morzem. Energetyczna Sepidah zabiera na wyjazd Elly, przedszkolankę córki - w nadziei, że uda się jej umówić dziewczynę z Ahmadem. Jednak podczas wyprawy kobieta znikła... (119min.)

5. MATKA TERESA OD KOTÓW 19.10.10 godz. 19.15

Reż. Paweł Sala

Wyk. Mateusz Kościukiewicz, Filip Garbacz

Dramat. Wszystko dzieje się w pozornie zwyczajnej, przeciętnej polskiej rodzinie. Ojciec Hubert - zawodowy żołnierz, właśnie wrócił z misji w Afganistanie. Matka Teresa dostała nową pracę jako agentka ubezpieczeniowa. Widzimy ich z trójką dzieci na pikniku w lesie, wyglądają na szczęśliwych. Jak to możliwe, że pojawia się tam zło, które prowadzi do niewiarygodnej katastrofy? Akcja filmu rozpoczyna się w momencie aresztowania dwóch braci. Kolejne dni poprzedzające tragiczne wydarzenia odkrywają nowe motywy okrutnej zbrodni... Mroczna, sensacyjno-kryminalna historia zaczyna przerażać się w przerażającą psychologiczną wiwiskację. (95 min.)

Zakład Pogrzebowy KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności

Świdnik ul. Targowa 1
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

UWAGA KRWIODAWCY!

Comiesięczna akcja honorowego oddawania krwi i rejestracji dawców szpiku kostnego odbędzie się 14 października 2010r. w godz. 8.00 – 13.00 w ośrodku rehabilitacji zawodowej PZL-Świdnik S.A.

Repertuar kina LOT

1 – 3 października TOY STORY 3 (film w polskiej wersji językowej), prod. USA, b/o, godz. 15.00; **ŚWIĘTY INTERES**, prod. Polska, od lat 15, godz. 17.00; **NIEZNISZCZALNI**, prod. USA, od lat 15, godz. 19.15..

Kupon na bezpłatne ogłoszenie do 10 słów

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Treść

Imię i nazwisko

Adres do wiadomości redakcji.....

Sprzedam działki budowlane 1055 mkw. i 1575 mkw., Krępiec ul. Wypiańskiego, tel. 512 472 359.

B-832

Sprzedam działkę budowlaną 13a przy lesie, ul. Sosnowa, tel. 500 700 602.

B-833

Sprzedam działkę 19,3 a w Krępcu, aktualne warunki zabudowy, wszystkie media, tel. (81) 468 20 43.

B-834

Stacja dla mężczyzny pracujących lub małżeństwa, kupię mieszkanie w centrum, tel. 692 845 671.

B-835

Sprzedam działkę budowlaną 1262 mkw. ul. Słonecznikowa, tel. 691 050 025.

B-836

Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, umeblowane, tel. 604 876 434.

B-837

Sprzedam dom 200 mkw. w Świdniku, tel. 514 111 900.

B-838

Do wynajęcia stacja, tel. 506 637 500.

B-839

Sprzedam działkę 44 a w Nowym Krępcu, przy szosie, wszystkie media, tel. (81) 751 66 12, 886 951 595.

B-840

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, 53 mkw., 2/3 piętro, osiedle Pole-sie, tel. 722 146 135.

B-841

Wynajmę lokal handlowo-usługowy, ul. Niepodległości, tel. 606 410 622.

B-842

Sprzedam działkę budowlaną 16a z domem (w stanie surowym), wszystkie media, tel. 698 640 552.

B-843

Pilnie zamienię mieszkanie własnościowe 60 mkw., Szczecin - Lublin, tel. 914 841 985.

B-844

Sprzedam przyczepkę aluminiową dwuosiową, ładowność 1600 kg,

tel. (81) 751 29 86, 502 322 865.

B-845

Oddam sadzonki leczniczego kwiatka „żyworódka”, tel. 602 729 241.

B-846

Młoda kotka, wysterylizowana, o pięknym, nietypowym umaszczeniu poszukuje właściciela, tel. 692 455 558.

B-847

Sprzedam mieszkanie 4-pokojowe, dwupoziomowe, 93 mkw., ogrzewanie piec dwufunkcyjny, tel. 603 519 767.

B-848

Sprzedam akordeon 120 basów, organy Kajbord i Casio Tone Bank, tel. 728 218 118.

B-849

Tanio sprzedam meble pokojowe „zamojskie”, cena do uzgodnienia, tel. 607 091 877.

B-850

Sprzedam nowy ciśnieniomierz, cena do uzgodnienia, tel. 607 099 723.

B-851

Sprzedam Daewoo Matiz, 1999 r., bogate wyposażenie, stan b.dobry, tel. 506 052 530, 668 148 467.

B-852

Sprzedam Opla Astrę hatchback, 2004 r., salon, pierwszy właściciel, tel. 506 052 530, 668 148 467.

B-853

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 50 mkw., 3/4 piętro, centrum, tel. 604 339 537.

B-854

Sprzedam działkę 6 a w Melgwi, cena do uzgodnienia, ul. Partyzancka 16.

B-855

Sprzedam 1,7 ha w Melgwi, cena do uzgodnienia, ul. Partyzancka 16.

B-856

Wynajmę kawalerkę w centrum na biuro lub gabinet lekarski, tel. 608 115 078.

B-857

Niemiecki, doświadczony nauczyciel, tel. 608 689 016.

Angielski, nauczyciel akademicki, tel. 501 583 255.

D-86

D-92

Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku

serdecznie zaprasza na wernisaż

wystawy fotograficznej

„Wybitni Lotnicy”,

który odbędzie się 6 października, o godz. 19.00, w „Strefie sztuki” (Galeria „Venus”, II piętro).

Zobaczymy fotografie lotników

Dywizjonu 303 i Pelagii Majewskiej.

Wystawa będzie czynna **do 27 października 2010 r.**

od poniedziałku do piątku,

w godz. 8.00 - 16.00.

(Wstęp wolny).

Społem

W „SPOŁEM” PSS w Świdniku trwa konkurs „1500”.

Można zdobyć bony towarowe o łącznej wartości 1500 zł. Zapraszamy do sklepów „SPOŁEM”.

Gmina Miejska Świdnik

informuje, że w dniu 12 października br. firma Remondis Świdnik Sp. z o.o., przeprowadzi zbiórkę zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Zużyty sprzęt elektryczny typu suszarki, lokówki do włosów, żelazka, nocne lampki, sprzęt RTV i AGD typu pralki, lodówki, telewizory, komputery, monitory itp. należy wystawić 12.10.2010 r., przy kontenerach na odpady komunalne do godziny 13.

Szczegółowe informacje dotyczące zbiórki, można uzyskać w firmie Remondis-Świdnik Sp. z o.o. tel. (81) 751 55 16 lub w Urzędzie Miasta, pok. 204 tel. (81) 751 76 73.

**Telefon redakcji
(81) 468 74 54**



Czekamy na sygnały

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Siatkarze Avii przegrali mecz inauguracyjny

Czternaście ciosów Kuczki

Nie udało się świdnickim siatkarzom inauguracja sezonu. W minioną sobotę, żółto-niebiescy przegrali w Ostrołęce z miejscowym Pekpołem 0:3. Było to spotkanie, o którym chciałoby się jak najszybciej zapomnieć, zwłaszcza o drugim secie, przegranym przez naszych zawodników do 9.

Początek spotkania nie wróżył porażki. Gra była wyrównana i dopiero przy stanie 24:24, lepiej przygotowani psychicznie gospodarze odskoczyli, za sprawą Artura Żylińskiego.

małną przewagę. Set zakończył się wynikiem 25:22
-Inauguracja nie wyszła nam dobrze – ocenia Krzysztof Lemieszek, szkoleniowiec świdnickich siatkarzy.



skiego, na dwa punkty, wygrywając pierwszą partię. Prawdziwy koszmar zaczął się w drugiej odsłonie. Po kilku minutach względnie wyrównanej walki, na zagrywce pojawił się atakujący gospodarzy Mariusz Kuczko. Dzięki jego zabójczo silnemu serwisowi miejscowi zdobyli aż 14 kolejnych punktów. Takiej sytuacji w ligowych rozgrywkach nikt nie pamięta. Po tym druzgocącym bombardowaniu gospodarze prowadzili 16:2, zaś nasi zawodnicy nie potrafili podźwignąć się psychicznie. Ostatecznie, drugi set zakończył się ich przegraną 25:9.

W trzeciej partii gra wyglądała znacznie lepiej, ale przeświadczeni o swej wygranej gospodarze kontrolowali sytuację, mając stale mini-

ry. - Doznaliśmy porażki z beniaminkiem ligi 0:3. Wynik jest dla nas o tyle nieprzyjemny, że drugiego seta przegraliśmy do 9. Nie pamiętam, żeby w historii ligi zawodnik 14 razy z rzędu zagrywał systematycznie i skutecznie tak silną zagrywkę. Mogliśmy tylko pozazdrościć gospodarzom. Nie był to jednak set decydujący, bo w trzeciej odsłonie nawiązaliśmy równorzędną walkę, przegrywając do 22. Na pewno szkoda seta pierwszego, w którym mieliśmy dwie piłki setowe. Wygranie tej odsłony mogło zmienić sytuację na naszą korzyść. Pamiętajmy jednak, że jest to dopiero początek ligi. Z respektem podchodziliśmy do tego meczu. Tym bardziej, że trzy tygodnie temu przegraliśmy 0:3 z Pekpołem w towarzyskim turnieju w Suwałkach. Mamy problem z zawodnikami atakującymi. Obecnie żaden z nich nie gra dobrze. Poza tym jesteśmy po ciężkim okresie przygotowawczym. Ligowy początek pewnie będzie trudny, chociaż mam nadzieję, że w kolejnym meczu z SMS PZPS Spała, nie będzie takiej wpadki, jak w Ostrołęce. Później mamy równie ciężkie mecze z Jadarem w Radomiu i z Treflem Gdańsk u siebie. Myślę, że nasz zespół osiągnie w czasie najbliższych tygodni odpowiednią formę. Mecz w Ostrołęce jest dla nas nauką. Łukasz Staniewski, Dominik Wójcicki, Kuba Guz i Wojtek Pawłowski, to zawodnicy, którzy bardzo dobrze zagrywają z wyskoku. Chciałbym, aby uwierzyli, że oni też mogą mieć taką wspaniałą serię, jaką wykonał Mariusz Kuczko. Zależy to od wytrwania, dyspozycyjności, ale przede wszystkim od psychiki. W tym sezonie nie stawiamy się w roli faworytów. Pierwszy raz zespół oparty jest na przyjmujących zawodnikach ze Świdnika – to znaczy na Kubie Guzie, Rafale Gosiku i Marcinie Kurku. Zawodnicy ci są wychowankami Avii, jeszcze nie osiągnęli zbyt wiele ligowych sukcesów, ale są podstawowymi zawodnikami naszego zespołu. Ciężko więc oczekiwać wielkich wyników, jednak będzie dążyć do tego, aby były lepsze niż w meczu z Ostrołęką.

Pekpol Ostrołęka - Avia Świdnik 3:0 (26:24, 25:9, 25:22)
Pekpol: G. Pietkiewicz, Jacyszyn, Żyliński, Kuczko, Sacharewicz, Stańczuk, Kaniowski (libero) oraz Szczygieski, Walendzik, P. Pietkiewicz, Rutecki. **Trener:** Andrzej Dudziec.
Avia: Makowski, Jarosz, Guz, Pawłowski, Staniewski, Baranowski, Kowalski (libero) oraz Wójcicki, Michalski, Kurek, Gosik, Milewski. **Trener:** Krzysztof Lemieszek.

Bartek Daniel wrócił bez medalu

Porażka w Belgradzie

W stolicy Serbii odbyły się mistrzostwa świata kadetów i juniorów w kickboxingu. Uczestniczyło w nich 1320 zawodników, reprezentujących 50 krajów, z 5 kontynentów. W reprezentacji Polski juniorów znalazł się świdniczanin, Bartłomiej Daniel, zawodnik LKSW Dan.

Tegoroczny mistrz Polski w kickboxingu semi-contact startował w Belgradzie właśnie w tej formule, w kategorii -57 kg. Niestety, nie dopisało mu szczęście w losowaniu. Nasz zawodnik, już w 1/8 finału trafił na świetnie dysponowanego Belga, Wouta de Backera, srebrnego medalistę tegorocznego Pucharu Świata w Austrii, i musiał uznać wyższość rywala. Na pocieszenie pozostał fakt, że de Backer w pięknym stylu wygrał w Belgradzie 5 pojedynków, kończąc finał przed czasem i zdobywając tytuł mistrza świata. Warto też wspomnieć, że przygotowanie pozostawało sporo do życzenia - Polski Związek Kickboxingu nie zorganizował żadnego zgrupowania dla kadry semi-contact, a na dodatek zawodnicy pojechali do Belgradu bez trenera kadry, pod opieką szkoleniowców formuł pełnokontaktowych. Nasz zawodnik został powołany do kadry w ostatniej chwili, gdy poważnie przygotowywał się do startu na mistrzostwach świata w taekwondo, w całkowicie odmiennej formule light-contact. Bartek jest jednak dopiero pierwszy rok juniorem i wyjazd na MŚ w kickboxingu był dla niego wspaniałą okazją do obejrzenia w akcji najlepszych juniorów świata.



Avia w końcu wygrała

Po trzech porażkach z rzędu, piłkarze świdnickiej Avii odnieśli zwycięstwo w rozgrywkach III ligi grupy lubelsko-podkarpackiej. Żółto-niebiescy, w rozegranym w Bilgoraju meczu, pokonali 2:0 Zartmet Olender Sól. Czyżby to był początek zwycięskiej passy?

W ostatnich tygodniach, w klubie ze Świdnika, panowała nerwowa atmosfera. Drużyna grała poniżej oczekiwań i regularnie spadała w ligowej tabeli. Na zeszytowanym posiedzeniu zarządu klubu, głównie dzięki wstawiennictwu piłkarzy, pracę zachował trener Tomasz Wojciechowski. Kredyt zaufania, jaki otrzymał od działaczy z ul. Sportowej, zaczął spłacać już w niedzielnym meczu z Olenderem. Po bramkach Irackiego, w 36, i Daniellaka, w 81 min. spotkania, świdniczanie wygrali z ligowym słabe-

uszem i awansowali na 12 miejsce w tabeli.
- To był nerwowy mecz – mówi Tomasz Wojciechowski. – Zawodnicy czuli ciężką na nich presję. Na szczęście wyszliśmy z tego pojedynku zwycięsko. W ostatnim czasie, wokół drużyny było sporo zamieszania. To nie pomaga w wygraniu spotkań. Mam nadzieję, że po tym meczu, zespół nabierze pewności siebie. Drużynie potrzeba czasu, by zawodnicy mogli się zgrać ze sobą.

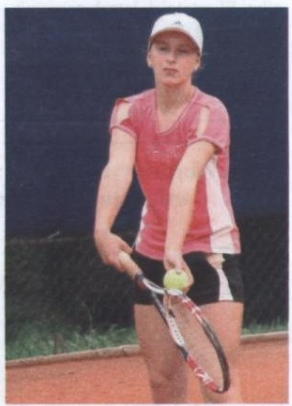
TF

Sportowe nadzieje Świdnika

Osiem zwycięstw Niny

Nina Furmanik jest uczennicą szóstej klasy sportowej, o profilu siatkarskim, w Szkole Podstawowej nr 7. Uczęszcza także do Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdniku, gdzie uczy się w klasie fortepianu. Od szóstego roku życia uprawia również tenis ziemny. W sezonie letnim odniosła aż osiem zwycięstw w imprezach ogólnopolskich, między innymi: w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików w Świdniku, Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Młodzików w Łęcznej, Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Skrzatów w Radomiu czy Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym – seria 1 do lat 12, w Warszawie. Mimo młodego wieku podpisała kontrakt zawodniczy z firmą Head.

- Skąd zainteresowanie tenisem?
- Mój tata przychodził na treningi bokserskie. Obok dzieci trenowały grę w tenisa. Pomyślałam sobie, że ja też mogłabym spróbować. Rodzice zapisali mnie na zajęcia. Trenuję codziennie, po dwie godziny, w klubie tenisowym Avia. Poza tym, cztery razy w tygodniu mam zajęcia ogólnorozwojowe. Moim trenerem jest Wiesław Księski. Jest wymagający, ale wiem, że wspólny wysiłek na korcie kiedyś zaprocentuje.
- Jak widzisz tenis z innymi zajęciami?
- Trudno to pogodzić. Przede wszystkim nie mam czasu dla przyjaciół. Oprócz codziennych treningów na korcie, ćwiczę dwie godziny dziennie grę na fortepianie. Chodzę na dodatkowe lekcje kształcenia słuchu. Z fortepianu mam najwyższą ocenę. Lubię muzykę, ale tenis jest moją ogromną pasją. Tata namawia mnie, żebym wybrała dla siebie naukę w szkole muzycznej. Wprawdzie znane są przypadki połączenia zawodowego tenisa i muzyki, ale to wymaga ogromnej pracy i wyrzeczeń. Poza tym w Świdniku nie ma wyższej szkoły muzycznej. Tata mówi, że kariera tenisisty jest krótka, a muzykiem można być do końca życia. Nie wiem jeszcze, co wybrać. Często się nad tym zastanawiam.
- Chciałabyś swoją przyszłość związać zawodowo z tenisem?
- Oczywiście. Moim marzeniem jest wygrać wszystkie turnieje wielkoszlamowe. Teraz planuję wygrać mistrzostwa Polski, więc intensywnie trenuję. Chciałabym dojść do poziomu gry moich ulubionych te-



nistów, Rogera Federera czy Justine Henin.
- Na pewno znajdujesz kilka minut dziennie na relaks. Co wtedy robisz?
- Czytam książki, szczególnie fantastyczne. Moje ulubione to „Opowieści z Narnii” C.S. Lewisa oraz „Władca pierścieni” – J. Tolkiena.
- Najbliższe plany?
- W nadchodzącym sezonie, który zaczyna się pod koniec listopada, wezmę udział w około 20 turniejach ogólnopolskich. Nie wspominam o turniejach wojewódzkich. Łączy się to z licznymi wyjazdami, przeważnie dalekimi. To kosztowne i męczące. Na turnieje jeżdżę z rodzicami, którzy bardzo mnie wspierają.
Dziękuję za rozmowę i życzę zwycięstw w sezonie zimowym.

Rozm. śls

Pegimek inwestuje

dokończenie ze str. 1

środków, parę lat temu wymieniliśmy na nowoczesne obydwa zestawy pompowe dostarczające wodę dla mieszkańców Świdnika, zamontowaliśmy elektromagnetyczne, dokładne urządzenia pomiarowe wydobywanej wody i przepompowywanych ścieków. Aby niezależnie się od skutków awarii energetycznych, grozących przerwaniem ciągłości dostaw wody i - co bardziej niebezpieczne - przerwaniem odprowadzania ścieków, jakiś czas temu zakupiliśmy automatyczny, stacjonarny agregat prądowców. Każdego roku przeznaczamy także kwotę rzędu 400 tysięcy złotych na budowę nowych sieci wodociagowych. W tym roku kończymy właśnie wdrażanie nowego zintegrowanego systemu informatycznego dla całej firmy, który choć ukierunkowany głównie na działalność wodociagową, obejmuje również inne zakłady naszej firmy. Wierzę, że znacznie usprawni procesy zarządzania nie tylko całą firmą i infrastrukturą wodociagowo-kanalizacyjną, ale także wzmocni jakość obsługi wszystkich naszych klientów. Pegimek to nie tylko wodociągi i kanalizacja – to także utrzymanie czystości na terenie miasta, zimowe odśnieżanie, utrzymanie zieleni miejskiej (od trzech lat po kilkuletniej przerwie), utrzymanie i remonty dróg gruntowych, budowa i remonty chodników i ulic. Aby jak najlepiej wykonywać te zadania, również tutaj musieliśmy dokonać wielu inwestycji.

Generalnie jestem bardzo zadowolony ze skali wzrostu potencjału inwestycyjnego firmy.

- Na czym zarabacie najczęściej?

- Na robotach drogowych, prowadzonych zresztą nie tylko w Świdniku. W ostatnich latach wygrywalismy przetargi, m. in. w Wolce Lubelskiej, Mełgwi, Niemcach, nawet w Lublinie. Zakład Usług Porządkowych i Robót Drogowych w



ostatnich czterech latach generował na tyle istotny zysk, że pozwalał więcej inwestować również w infrastrukturę wodociagową, choć głównie znaczenie ma tutaj odpis amortyzacyjny Zakładu Wodociągów i Kanalizacji.

- A na czym zarabacie mniej?

- Na przykład na wodzie i ściekach. Te sprzedajemy praktycznie po kosztach, które – nota bene - w dużej mierze nie zależą od nas. Lubelski MPWiK musiał zainwestować w technologie proekologiczne, a my, jako że odprowadzamy ścieki do Hajdowa, musimy pokrywać część związanych tym kosztów w cenie oczyszczania. Nie chcę nawet mówić o tym, jaki wzrost kosztów powodują obfite opady, zwłaszcza w tym roku. Podniosły one poziom wód gruntowych do tego stopnia, że główny miejski kolektor dosłownie pływa w wodzie. Nie jest to najnowsza konstrukcja, więc przecieka. Nie stać nas jednak na jej wymianę.

- Ale przecież nie cały Świdnik jest gęsto zabudowany.

- Tam, gdzie nie jest, działamy bardzo aktywnie. Jeszcze w tym roku

wymienimy 200 metrów kolektora głównego, kolejne 600 metrów przed nami. W sumie będzie to kosztowało ok. 800 tysięcy złotych. Ale oprócz problemów ze ściekami, odrębne zagadnienie to straty wody.

- Rozumiem, że straty wynikają głównie z tego, że więcej wody wydobywacie niż sprzedajecie.

- Tak. Duża część strat jest spowodowana awariami 50-letniej sieci wodociagowej. Uważam jednak, że straty rzędu 20 procent to spory sukces w porównaniu z 50 procentami kilka lat temu. W ograniczaniu strat bardzo nam pomogło wprowadzenie stałego monitoringu sieci. Trzyosobowa brygada prowadzi go na bieżąco. Dzięki podziałowi sieci na odcinki oraz wyposażeniu grupy w specjalistyczne urządzenia, wszelkie przecieki są szybko lokalizowane i likwidowane.

Dodatkowo tam, gdzie są remontowane ulice, wymieniamy stare sieci wodociagowe na nowe, z nowych, mniej awaryjnych materiałów. Jako przykłady z ostatnich lat mogę wymienić ulice: Słowackiego, Baczyńskiego, 3 Maja, Tuwima, Kochanowskiego, Kosynierów.

Wycieki i awarie sieci, to nie jedyna przyczyna strat. Część strat wynika z niedokładności urządzeń pomiarowych, czyli wodomierzy. Sukcesywnie wymieniamy więc wodomierze na nowocześniejsze i dokładniejsze, ze zdalnym odczytem radiowym, umożliwiające także odczytanie historii ich eksploatacji. W budynkach wielorodzinnych, wymiana jest często poprzedzona pomiarami dopasowującymi wodomierz do konkretnego odbiorcy – monitoringiem przyłącza.

- Cena wody i ścieków, to w Świdniku od dawna dość bolesny temat.

- Ostatnio jakby mniej. Różnica kilkunastu złotych miesięcznie, co rok, przestała ludzi przerażać. Lepiej zarabiający jej nie zauważają. Gorzej zarabiający – oszczędzają. Chcę również podkreślić, że lwia część podwyżek wynika z faktu, że jesteśmy klientami lubelskiego MPWiK, który nie waha się przerzucać wzrostu własnych kosztów na klientów, również na nas. Na wniosek burmistrza, różne instytucje, w tym Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, badały zasadność opracowywanych przez nas taryf opłat za wodę i ścieki. Nie doszukanio się nieprawidłowości czy też praktyk monopolistycznych.

- Kilkaście lat temu można było przewedrować cały Świdnik w ciągu kilkunastu minut. Teraz sama ulica kardynała Wyszyńskiego ma pewnie ponad kilometr długości. Wkrótce dołączy do niej Klonowa i kolejne. Dobrze to czy źle dla Pegimeku?

- Dobrze, ponieważ mamy więcej pracy, zatrudniamy kolejnych pracowników w naszym Zakładzie Usług Porządkowych i Robót Drogowych. Rzecz jasna, będziemy dalej inwestować w sprzęt, aby zapewnić jeszcze sprawniejsze wykonywanie coraz większych zadań.

- Pegimek będzie zarządca obiektów sportowych PZL-Świdnik. To chyba nowe doświadczenie dla firmy?

- Rzeczywiście, obiekty są bardzo specyficzne i pełnią specyficzne funkcje. To dla nas spore wyzwanie, zwłaszcza, że jak wszyscy wiemy, ich stan techniczny jest bardzo kiepski.

- W zarządzaniu nieruchomościami nie jesteście jednak nowicuzami.

- Od wielu lat zarządzamy nieruchomościami, zwłaszcza zasobami mieszkalnymi. Muszę się pochwalić, że na inwestycje, polegające przede wszystkim na termomodernizacji bloków, zarządzane przez nas Wspólnoty Mieszkaniowe wydają rocznie około 4 miliony złotych. Korzystają przy tym z częściowo umarzalnych kredytów. Dzięki tym pracom, administrowane przez nas bloki wyglądają co-

raz lepiej, a ich mieszkańcy płacą mniejsze rachunki za ogrzewanie. Utrzymanie silnej pozycji na rynku zarządzania nieruchomościami, to jeden z celów strategicznych firmy.

- Koncert życzeń zacząłby Pan od...

- Prośby o sformułowanie długofalowej polityki gminy w sprawie utrzymania porządku w mieście. Regulacje prawne pozwalają już rozwiązać ten problem bez uciekania się do procedury przetargowej. Jestem zwolennikiem wolnego rynku, ale doświadczenia z przeszłości dowodzą, że firma ze Świdnika szybciej daje sobie radę w sytuacji kryzysowej, niż obca firma, na przykład z Zamościa. Co do kosztów – nietrudno porównać, ile podobne usługi kosztują w innych miastach Polski i na tej podstawie wycenić utrzymywanie porządku.

Potrzebna będzie nam wkrótce kompostownia. Koszt jej budowy oceniamy na 1,5 miliona złotych. Do tej pory różnie radziliśmy sobie z lizacją liści czy też koszonej trawy. Wkrótce przepisy unijne wymuszają jednak na nas posiadanie profesjonalnej kompostowni. Jej budowę – wcześniej czy później – nie da się uniknąć.

Chcemy również dokończyć modernizację Zakładu Wodociągów i Kanalizacji. Obiekty wodociagowe przy ulicy Kusocińskiego zostały już częściowo zmodernizowane, w tym jeden z dwóch zbiorników na wodę. Aktualnie przystępujemy do remontu drugiego. Wkrótce przyjdzie czas na obiekty przepompowni ścieków przy ulicy Krępieckiej. Planujemy, między innymi, przekształcenie przepompowni w tłocznice ścieków. Będzie to kosztowało około 2 milionów złotych, ale znacznie obniży bieżące koszty funkcjonowania urządzeń i poprawi komfort życia mieszkańców sąsiednich posesji.

- W jakiej kondycji finansowej jest Pegimek?

- Przy sprzedaży rzędu 18 milionów złotych, zakładamy w tym roku osiągnięcie zysku na poziomie około 400 tysięcy złotych. Dzięki temu sytuacja firmy jest stabilna. Zatrudniamy na stałe 175 osób i dodatkowo kilkadziesiąt na sezonowych kontraktach. Wbrew tendencjom na rynku pracy, nie myślimy o zmniejszaniu zatrudnienia.

Rozm. Jan Mazur

Powiatowy Urząd Pracy w Świdniku, Centrum Aktywizacji Zawodowej informuje, iż we wrześniu br. pozyskał dodatkowe środki na 2010r. z rezerwy będącej w dyspozycji ministra właściwego do spraw pracy na realizację programu związanego z rozwojem małej i średniej przedsiębiorczości.

Program zakłada realizację następujących form wsparcia aktywizacji zawodowej:

- udzielanie środków na podjęcie działalności gospodarczej (40 osób),
- refundacja kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowisk pracy dla skierowanego bezrobotnego (10 osób).

Okres realizacji programu: wrzesień - listopad 2010r.

Wartość programu ogółem: 900.000 zł

Planowana liczba osób objętych programem: ok. 50 osób

W ramach programu możliwe jest uzyskanie środków w wys. do 18 tys. zł.

Informacje osobom zainteresowanym uczestnictwem w programie udzielane są w pok. nr 18, tel. 81 461 35 18.

Przypominamy, iż od sierpnia br. roku realizujemy **Program adresowany do osób bezrobotnych, które zostały zwolnione z przyczyn niedotyczących pracowników**, związanych z trudnościami gospodarczymi lub niewypłacalnością pracodawcy w warunkach kryzysu finansowego.

Program zakłada realizację następujących form wsparcia aktywizacji zawodowej:

- udzielanie środków na podjęcie działalności gospodarczej (4 osób),
- refundacja kosztów wyposażenia lub doposażenia miejsca pracy dla skierowanego bezrobotnego (8 osób).



Okres realizacji programu: sierpień - grudzień 2010r.
Wartość programu ogółem: 229.500 zł
Planowana liczba osób objętych projektem: ok. 12 osób

W ramach programu możliwe jest uzyskanie środków w wys. do 18 tys. zł.



Informacje osobom zainteresowanym uczestnictwem w programie udzielane są w pok. nr 18, tel. 81 461 35 18.



PORADNIA DLA KOBIET

USG
TRÓJWYMIAROWE



Świdnik, ul. Norwida 2 tel. 081 751 54 54